



BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

To, że świat jest „głobalną wioską”, Małopolanie uświadamiają sobie coraz częściej. Z burzowych chmur utworzonych wieleset kilometrów od Polski spada nagle ulewa nad Krakowem. Antyterrorystyczne działania w Londynie odbijają się zaś od razu na zaostrzeniu procedur bezpieczeństwa na krakowskim lotnisku w Balicach. ■

ZA TYDZIEŃ

- MONIKA ŁĄCKA PRZEDSTAWI TYCH, KTÓRZY RATUJĄ LUDZKIE ŻYCIE, czyli pracowników krakowskiego Pogotowia Ratunkowego.
- O TYM, JAK REŻYSER JERZY RIDAN KOŃCZY PRACĘ NAD FILMEM „OTWARTE MIASTO”, przedstawiającym Kraków w dniach pielgrzymki papieża Benedykta XVI. „Wciąż jeszcze kręcimy ten film” – mówi reżyser.

Pogrzeb bp. Stanisława Smoleńskiego

Życie spełnione w Bogu

Po dwudniowych uroczystościach pogrzebowych ciała zmarłego 8 sierpnia bp. Stanisława Smoleńskiego zostało złożone w krypcie kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

10 sierpnia w katedrze na Wawelu, gdzie uroczystości - z udziałem kapłanów i bardzo licznie zgromadzonych sióstr zakonnych ze wszystkich krakowskich zgromadzeń oraz wiernych - przewodniczył metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz. W homilii podczas Mszy św. za zmarłego ksiądz kardynał mówił m.in. o „wielkiej wdzięczności za to życie spełnione w Bogu. (...) za kapłańskie serce ks. bpa Stanisława, które ubogacało Kościół krakowski przez dziesiątki lat (...) za wiele pokoleń kapłańskich, które przez lata kształtował swym słowem, przykładem i sakramentalnymi darami”. I za to, że w gronie jego wychowanków był sługa Boży Jan Paweł II.



ADAM WOJNAR

Jeszcze liczniej krakowianie przybyli do katedry w dniu następnym, kiedy Mszy św. pogrzebowej, z udziałem kilkudziesięciu biskupów i setki kapłanów, przewodniczył kard. Franciszek Macharski. W homilii zwrócił on uwagę na wielką wiarę zmarłego biskupa i umiłowanie przez niego Eucharystii. Apelowal o modlitwę i pamięć, znakiem której będzie krypta z jego ciałem. „Trzeba trwać na znak tego, że się jest po Jezusowej

Trumnę niesiono z Wawelu do kościoła św. Piotra i Pawła

stronie, blisko tych, którzy teraz tylko jednym żyją: aby świat uwierzył”. Po Mszy św. kondukt pogrzebowy przeszedł z Wawelu do kościoła św.

Piotra i Pawła, gdzie, po pożegnaniu przez nuncjusza apostolskiego w Polsce abp. Józefa Kowalczyka i modlitwach odmówionych wspólnie przez kardynałów Franciszka Macharskiego i Stanisława Dziwisza, ciało biskupa zostało złożone w krypcie kaplicy św. Michała Archanioła. **AO**

UPAMIĘTNIONO „OGNIA”



PAWEŁ MURZYŃ

Prezydent RP Lech Kaczyński odsłonił 13 sierpnia w Zakopanem monument upamiętniający mjr. Józefa Kurasia „Ognia” i jego żołnierzy. Pomnik poświęcił ks. bp Albin Małysiak. W uroczystości wzięła udział wdowa po majorze Czesława Bochyńska i jego syn Zbigniew. „Ogień” był dowódcą działającego na Podhalu bardzo aktywnego oddziału partyzantki antykomunistycznej. Zginął w 1947 r., ciężko ranny w walce z komunistami. „Komuniści chcieli »Ognia« podwójnie zabić; zabić jego, ale też zabić pamięć o nim. (...) Dziś

Pomnik będzie przypominał o tych, którzy walczyli zbrojnie z komunizmem

przywracamy go do panteonu narodowej sławy” – powiedział Andrzej Przewoźnik, przewodniczący Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. ■

Maszerowała Kadrówka

Z KRAKOWA DO KIELC. 450 uczestników Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej Strzelców Józefa Piłsudskiego pokonało 160-kilometrową trasę z krakowskich Oleandrów do Kielc. Najmłodszą uczestniczką była 10-letnia Natalia Ziębicka z

Wrocławia, zaś najstarszym marszowiczem 83-letni mjr Edmund Majchrowicz z Kielc. „Ojczyzna nie potrzebuje dziś ofiary krwi, ale wymaga, byśmy byli ludźmi sumienia, postępowali uczciwie i godnie” – mówił do uczestników marszu o. Mirosław Zięba.



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Maszerowali radośnie

Piknik lotniczy

W NOWYM TARGU niedziela 6 sierpnia upływała mieszkańcom i liczny turystom, którzy przybyli na tamtejsze lotnisko, pod znakiem Pikniku Lotniczego. Zorganizowały go Aeroklub Nowy Targ oraz Urząd Miejski w ramach imprez towarzyszących obchodom 660-lecia nadania praw miejskich Nowemu Targowi. Były pokazy akrobacji samolotowej i szybowcowej, popisy parolotniarzy i spadochroniarzy, a także możliwość lotu szybowcem lub samolotem. Goście festynu mieli również okazję powietrznej przejażdżki samolotem, szy-

bowcem lub balonem. W programie pikniku znalazła się wystawa sprzętu lotniczego, prezentacja modeli samochodów, pokaz jazdy na rowerach i motocyklach. W godzinach wieczornych na piknikowej scenie członkowie Stowarzyszenia Sportowego Karate Yokozuna zaprezentowali swoje umiejętności karate. Na wszystkich czekały jeszcze występy zespołów młodzieżowych, m.in. Beaty Węglarz z grupą. W ramach imprezy organizatorzy zaprosili najmłodszych uczestników do wielu gier i zabaw z cennymi nagrodami.

Latające maszyny były oblegane przez mieszkańców i turystów



PIOTR KRAŚCICHAWLIK

Rok Krakowa

SENATORZY UCHWALILI z inicjatywy sen. Piotra Boronia, że przyszły rok będzie Rokiem Krakowa. W ten sposób uhonoruje się miasto, które będzie wówczas obchodziło 750-lecie lokacji.

W trakcie Roku Krakowa będą organizowane imprezy okolicznościowe. Wydane zostaną również książki, znaczki, monety i medale przypominające znaczenie podwawelskiego grodu.

Na szlaku

PIELGRZYMKA. XXVI Piesza Pielgrzymka Krakowska dotarła 11 sierpnia na Jasną Górę. Dwa dni wcześniej do 9 tysięcy pielgrzymów dołączył w okolicach Pilicy ks. kard. Stanisław Dziwisz. Prosił pielgrzymujących o modlitwy w intencji rchłej beatyfikacji Jana Pawła II.

Na znak pełnych praw pielgrzyma kardynał otrzymał pielgrzymią chustę



TADEUSZ WARCZAK

Ogłoszą memoriał

KRAKÓW. Memoriał archidiecezjalnej komisji „Pamięć i Troska”, zajmującej się wypracowaniem zasad moralno-pastoralnych oceniania postaw duchownych w czasie PRL (w tym współpracy z SB), zostanie ogłoszony 25 sierpnia na Jasnej Górze, w trakcie posiedzenia Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski oraz biskupów diecezjalnych. Zapowiedział to przewodniczący komisji ks. bp Jan Szkołoń. Niewykluczone, że wyniki prac

krakowskiej komisji zostaną przyjęte jako wzorzec dla innych diecezji. Jednocześnie trwają prace nad książką ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, przedstawiającą inwigilację i prześladowania Kościoła krakowskiego przez komunistyczną bezpiekę. Autor zakończy pracę pod koniec września. Jesienią winien ukazać się również zbiór studiów na ten temat przygotowany przez historyków z Papieskiej Akademii Teologicznej.

Lato organowe

FESTIWAL MUZYCZNY. Po raz 15. odbywa się w Krakowie „Lato Organowe przy Trakcie Królewskim 2006”. Koncerty odbywają się w dwóch zabytkowych kościołach (katolickim pw. Świętych Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej 54 i ewangelickim pw. św. Marcina przy ul. Grodzkiej 58), znajdujących się przy Trakcie Królewskim nieopodal Rynku Głównego, a więc w miejscach bardzo licznie odwiedzanych przez turystów i atrakcyjnych pod względem architektonicznym. W kościołach tych znajdują się bardzo dobre organy, dzięki którym prezentowana muzyka brzmi wyjątkowo pięknie. Wykonawcą te-

gorocznego „Lata Organowego” (któremu patronuje „Gość Niedzielny”), jest wybitny polski organista Maurycy Merunowicz, absolwent krakowskiej Akademii Muzycznej, wieloletni organista w Kolegiacie Akademickiej św. Anny. Do końca tej ciekawej imprezy muzycznej można jeszcze wysłuchać utworów: Bacha, Mozarta, Mendelssohna, Boelmana, Regera i Widora, w poniedziałek 21 sierpnia, wtorek 22 sierpnia, poniedziałek 28 sierpnia i wtorek 29 sierpnia. Koncerty poniedziałkowe odbywają się w kościele świętych Piotra i Pawła, zaś wtorkowe w kościele św. Marcina. Początek o 19.30.

Zmarł bp Stanisław Smoleński

Dobry i życzliwy dla wszystkich

8 sierpnia br. zmarł w Krakowie w wieku 91 lat bp Stanisław Smoleński, długoletni biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej, wychowawca kard. Karola Wojtyły, a potem jeden z jego najbliższych współpracowników.

Ojciec Święty Jan Paweł II w książce „Dar i tajemnica” napisał, że był on „człowiekiem wielkiej duchowości”. W komunikacie krakowskiej kurii o śmierci biskupa podkreślono, że zmarł on w opinii świętości.

W służbie Kościołowi

Urodził się 17 maja 1915 r. w Wiedniu, gdzie rodzice byli ewakuowani z powodu działań wojennych. Jego ojciec Jerzy, profesor geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego, aresztowany w 1939 r. wraz z innymi profesorami w trakcie hitlerowskiej akcji „Sonderaktion Krakau”, zginął w 1940 r. w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen.

Do krakowskiego seminarium duchownego wstąpił po zdaniu matury w 1933 r. Po święceniach kapłańskich, które przyjął 24 października 1937 r. z rąk abp. Adama Stefana Sapiehy, studiował na Papieskim Ateneum, późniejszym Uniwersytecie św. Tomasza „Angelicum”, i tam obronił licencjat. Po powrocie do Polski w 1939 r. przez rok był prefektem seminarium duchownego w Krakowie, w którym przez wiele lat (1944–1961) pełnił także funkcję ojca duchownego. W latach

Cenił kontakty z ludźmi

1940–1944 był katechetą szkół średnich, a do roku 1949 także rektorem kościoła św. Wojciecha. Do 1946 r. był seminaryjnym wychowawcą kleryka Karola Wojtyły. Tytuł doktora teologii na Wydziale Teologicznym UJ, gdzie później (1948–1970) prowadził zajęcia dydaktyczne z teologii życia wewnętrznego, uzyskał w 1948 r., na podstawie pracy „Rola momentów uczuciowych w rekolekcjach szkolnych – przyczynek do psychologii skutecznego oddziaływania moralnego”, napisanej pod kierunkiem ks. prof. Władysława Wichra. Od 1961 r. był zastępcą profesora teologii moralnej i prowadził wykłady z teologii moralnej i pastoralnej do 1986 r. 14 stycznia 1970 r. papież Paweł VI mianował go biskupem pomocniczym arcybiskupa krakowskiego. Święcenia biskupie otrzymał 5 kwietnia 1970 r. z rąk kard. Karola Wojtyły razem z bp. Albinem Małysiakiem. Za dewizę swego posługiwania przyjął słowa św. Pawła z Drugiego Listu do Koryntian: „Caritas Christi urget nos” (Miłość Chrystusa przynagla nas).

Pracował w Episkopacie Polski w komisji ds. duszpasterstwa rodzin, a w latach 1975–1982 kierował komisją ds. powołań duchownych. W latach 1972–1979 przewodniczył Komisji Głównej Synodu Duszpasterskiego Archidiecezji Krakowskiej. Od 1970 r. był wikariuszem biskupim, a od 1976 r. wikariuszem generalnym archidiecezji krakowskiej. Po przejściu na emeryturę w 1992 r., już jako biskup senior nadal uczestniczył



TADEUSZ WARCZAK

Był wychowawcą Karola Wojtyły

w życiu archidiecezji. Był konsultorem Stowarzyszenia Apostołów Bożego Miłosierdzia „Faustinum”.

Słowa wdzięczności

Biskup Stanisław Smoleński po stanie w pamięci jako dobry kapłan i człowiek wielkiego ducha i umysłu, dla wszystkich dobry i życzliwy. Ceniący kontakty duszpasterskie z ludźmi i lubiący obcowanie z przyrodą, zwłaszcza góry. Rozczytujący się w Piśmie Świętym, nauce Jana Pawła II, życiorysach świętych i kandydatów na ołtarze. W dorobku pisarskim pozostawił liczne artykuły z zakresu teologii moralnej, historii teologii i duchowości.

Wdzięczność za to wszystko, a zwłaszcza za 69 lat posługi kapłańskiej, w tym 36 lat biskupiej, niech wyrażą słowa kard. Franciszka Macharskiego, zawarte w liście z okazji jubileuszu 25-lecia święceń biskupich, który w 1995 roku biskup Stanisław świętował wraz z biskupem Albinem Małysiakiem: „Za niezliczone dary biskupiego czynu i za dar obecności wśród nas, Kościół krakowski składa Księżom Biskupom wyrazy gorącej wdzięczności. Pragnie za miłość odpłacać naszą miłością, za modlitwy – naszymi modlitwami, za wierność – naszą wiernością Chrystusowi i Jego Kościołowi”.

ANNA OSUCHOWA



ADAM WOJNAR

Sonda

GÓRALE O SABAŁOWYCH BAJANIACH

ZYGMUNT KUCHTA,
DYREKTOR DOMU LUDOWEGO
W BUKOWINIE TATRZAŃSKIEJ



– Nad Sabałowymi Bajaniem pracuję już od dziecka. Przeszedłem różnego rodzaju ewolucje – byłem sprzątaczem, członkiem zespołu, kierownikiem, dzisiaj jestem dyrektorem Domu Ludowego w Bukowinie Tatrzańskiej. Sabałowe Bajania to jeden z większych wycinków działalności naszej chałupy. Znam imprezy, gdzie brakuje wykonawców, a my mamy nawet ich przesył. Składa się na to jakby koktajl możliwości podhalańskich artystów. Jak zawsze zjeżdżają do nas zacne osoby, na widowni można zobaczyć wielu aktorów, m.in. Gustawa Holoubka z żoną Magdaleną Zawadzka. Sabałowe Bajania to wielka machina organizacyjna, dlatego też dużo wcześniej musieliśmy się do nich przygotować i rozłożyć imprezy na cały tydzień.

MAGDALENA KUCHTA, GÓRALKA
Z ZESPOŁU „WIERCHOWIANIE”



– Podczas tegorocznych Sabałowych Bajan p o m a g a ł a m przy ich organizacji, głównie na zapleczu gastronomicznym, co by syćka goście nie chodzili głodni. Występowałem też wspólnie z zespołem „Wierchowianie”, do którego należę. Śpiewaliśmy i tańczyliśmy, że aż deski na scenie dudniły, ale to jest właśnie nasz góralski żywioł – pielęgnowany od pokoleń.

Czterdzieste

Wijące się płomienie
podhalańskiej watry
i górale w swoim żywiole,
podrygujący w rytm kapeli
i z przyśpiewką na ustach,
zakończyli 13 sierpnia
wieczorem jubileuszowe,
bo XL Sabałowe Bajania
w Bukowinie Tatrzańskiej.
**To największa
impreza na Podhalu,
pokazująca bogactwo
folkloru mieszkańców
Podtatrza.**

tekst i zdjęcia
JAN GŁABIŃSKI

Pomysłodawcą Sabałowych Bajan był Józef Pitorak, prezes Domu Ludowego. Jak pisze poetka Stanisława Galica-Górkiewicz, należał on do mieszkańców Bukowiny obdarzonych mnogością talentów, o nieprzeciętnej osobowości i fantazji. „Lud tu twardy jak skała / Mocniejszy jak smyreki Obycaj góralskich / Nie popuści na wieki” – pisał w jednym ze swoich wierszy Józef Pitorak. Zaś za patrona duchowego Sabałowych Bajan górale obrali sobie Jana Krzeptowskiego Sabałę.

Na niebieskiej polanie

Jak przyznają górale w Bukowinie Tatrzańskiej, wielu



uczestników i współorganizatorów Sabałowych Bajan, niegdyś gorąco oklaskiwanych przez publiczność, odeszło już na niebieskie polany. – Mimo upływu czasu, mimo odchodzenia na zawsze, tych, których Bóg powołał na niebieskie polany, zastępują ich młodszy – równie utalentowani, z wielką pasją, ceniący tradycję i znający jej wartość – podkreśla Zygmunt Kuchta, dyrektor Domu Ludowego w Bukowinie, który był głównym organizatorem imprezy.

Z historią Sabałowych Bajan związanych jest wielu organizatorów, uczestników i przyjaciół imprezy. Jednym z nich był poeta Andrzej Florek Skupień, który patronuje Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Białym Dunajcu. Co roku organizowany jest tam jeden z największych konkursów poetycz-

**Bukowińskie
ulice były
wypełnione
rozwgwarem
góralskiego
śpiewu i tańca**

kich dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i liceów.

Ks. Tischner na widowni

Sabałowe Bajania dorobiły się swoich wiernych sympatyków i widzów. – Na widowni przesiadywał zawsze ks. prof. Józef Tischner. Myślę, że właśnie tutaj przychodziły mu do głowy różne pomysły, np. na pisanie „Historii filozofii po góralsku”. Zawsze z nami rozmawiał, zdradzał niektóre pomysły, prosił o radę – opowiadał Zygmunt Kuchta.

Przypomniał też zdanie ks. Tischnera na temat gwary góralskiej. – Wyraża ona prawdę o ludzkim życiu i kulturze zrodzonej na tej ziemi. Wraz z jej znikaniem odchodzi duch kultury podhalańskiej. W tej kulturze odbija się życie, wielka prawda o życiu.

kloru góralskiego, czyli jubileuszowe...

Sabałowe Bajania



wać stroje ludowe, rzeźbić i wykonywać góralskie sprzęty. Mają okazję poznać stare, zanikające już zawody: garncarstwo, kowalstwo i plastykę obrzędową. Poza zajęciami praktycznymi dzieci i młodzież poznają historię własnych regionów, tradycyjne zwyczaje i obrzędy ludowe. Uczą się cenić własną tradycję – podkreślał Zygmunt Kuchta, którego syn chętnie bierze udział w zajęciach prowadzonych przez szkołę.

Wiele przedmiotów, rzeźby i pamiątki regionalne wykonane przez uczniów chętnie kupowali turyści, licznie przebywający w Bukowinie. W ramach Sabałowych Bajanów otwarto również Ogólnopolską Wystawę Twórczości Ludowej w pomieszczeniach miejscowego kościoła parafialnego.

Konny orszak przez wieś

Podczas Sabałowych Bajanów nie mogło zabraknąć paradnych przejazdów kapel, zespołów regionalnych i zaproszonych gości zaprzęgamy konnymi przez Bukowinę Tatrzańską do sceny plenenerowej pod tamtejszą skocznią. Scena przez cały tydzień trwania imprezy ugięła się pod śwarnymi górkami i góralami. – Hej, śpiewanie i granie to uciecha świata, kieby nom zagrali, przesły by nom lata – śpiewali w czasie tańca Podhalanie, ich słowa niosły bukowińskie lasy.

Jako że Sabałowe Bajania rozdziły się nie tylko z podhalańskiej tradycji, umiłowania tańca, śpiewu i muzyki góralskiej, ale i gawędziarstwa, na scenie pojawił się słynny kabaret „Truteń” z Raby Wyżnej. Teksty kabareciarzom pisze znana poetka Wanda Czubernatowa, koleżanka z lat licealnych ks. Józefa Tischnera. Widzowie nie kryli łez radości i śmiali się do rozpuku z komentarzy górali do wielu wydarzeń po-

litycznych ostatnich dni. Kabareciarze nie omieszkali wypomnieć żartobliwie, że namaszczony w ubiegłym roku na zbójnika Donald Tusk nieco ich zawiódł.

Sabałowa Noc z „dobrymi” zbójnikami

Sabałowe Bajania to także Sabałowa Noc – impreza wieńcząca całość uczty podhalańskiego folkloru łącznie z degustacją potraw regionalnych. To noc szczególnie nie tylko z powodu licznych atrakcji, które przygotowali organizatorzy. Tej nocy zwiększyło się grono zbójników tatrzańskich – mężczyzn godnych tego zaszczytu, którzy światłością inicjatyw, talentem twórczym, przywiązaniem do ziemi rodzinnej, uporem w realizacji zamierzeń i wytrwałością wpisują się w kontynuowanie tradycji i rozwój kultury Podhala.

Jak mówił pasujący na zbójników prof. Stanisław Hodorowicz, rodem z Bukowiny, a obecnie rektor Państwowej Podhalańskiej Wyższej Szkoły Zawodowej, współcześni zbójnicy różnią się zasadniczo od tych dawnych głównie celem, jaki mają do spełnienia. – Dawni zbójnicy zabierali bogatym, żeby wspierać biednych. Zadaniem współczesnych zbójników jest dbałość o zachowanie tradycji i aktywna działalność na rzecz rozwoju kultury ludowej – opowiadał rektor PPWSZ.

Bajania odbywają się zawsze w Domu Ludowym

Syćka dopełnili tradycji

Górale z Bukowiny radują się z zorganizowania już XL Sabałowych Bajanów. – Od zarania dziejów śpiew i muzyka towarzyszyły góralom podhalańskim i umilały niełatwe życie, sprawiały, że czas szybciej mijał. Dawni górale spotykali się wieczorami na posiadach. Kobiety przedły wełnę, dary piezre lub tarły len, a mężczyźni naprawiali uprzęż, wykonywali drobne sprzęty i narzędzia gospodarskie. Snuły się opowieści o duchach i strachach, boginkach i planetnikach. Muzykanci stroili gęśliki i posiadły kończyły się śpiewem, tańcem i muzyką. Tak też my syćka dopełnili tradycji naszych ojców i dziadów – sumuje Zygmunt Kuchta.

Anna Biedowa, poetka bukowińska, pisała kiedyś tak: „Coby nos nie zniewoliły miastowe zwyczaje, żeby my zachowali nase downe stare obyczaje, bo to by było smutne dło całej Ojczyzny jakby w niej chybiało naszy góralszczyzny”. Na szczęście Bukowinie Tatrzańskiej nie grozi zniewolenie miastowymi zwyczajami! Góralka watra na zakończenie wiła nie tylko płomień ognia, ale i nadzieję, że młode gaździny i gazdowie mają w sercach zawołanie poety: „Miłuj Bracie to Skalne Podhole”.

Szkoła ginących zawodów

W 1999 roku przy Domu Ludowym otwarta została Szkoła ginących zawodów folkloru i sztuki ludowej. – To wyjątkowa szkoła, jedyna w kraju. W tej szkole dzieci i młodzież, nie tylko z Podhala, ale i z całego kraju, mogą zapoznać się z tradycyjną sztuką ludową. Mogą nauczyć się malować na szkle, szyć i hafto-



Alternatywni terapeuci

Na końskim grzbiecie

Powiedzenie „Koń jaki jest, każdy widzi” nie opisuje do końca tego wiernego przyjaciela człowieka. Pomaga on bowiem również leczyć niepełnosprawne dzieci.

Upowszechniana od wielu lat hipoterapia polega na kontakcie chorego dziecka z koniem. W Krakowie wprowadził ją jako pierwszy ośrodek jeździecki „Krakus”. Nie otrzymuje on dofinansowania od PFRON, przez co zajęcia są płatne. Mimo to swoszowicka stadnina wciąż ma chętnych i hipoterapia odbywa się przez cały rok, także zimą. – W latach 80. byliśmy jedynym takim ośrodkiem w okolicy, dlatego dzieci były zapisywane na zajęcia z rocznym wyprzedzeniem. Obecnie systematycznie przychodzi tu około 15 dzieci. Schorzenia są różne – od zaburzeń emocjonalnych i autyzmu do zespołu Downa i porażenia mózgowego – mówi hipoterapeutka Małgorzata Miodek.

Dla kogo hipoterapia?

Dobór konia i zestawu ćwiczeń jest sprawą indywidualną i wymaga wielu konsultacji medycznych. Bywa, że lekarz kierujący na zajęcia nie wziął pod uwagę schorzeń wykluczających jazdę na koniu, ponieważ pełna hipoterapia mogłaby zaszkodzić. – Do najczęstszych przeciwwskazań należą zwyrodnienia stawów biodrowych. Ośrodek dysponuje więc ortopedą, który w razie wątpliwości decyduje, w których zajęciach dziecko może uczestniczyć. Czasem wystarczy tylko hipoterapia przy koniu, a nie na nim – wyjaśnia Bogumił Peschak, właściciel ośrodka jeździeckiego „Przyjaciół konika”, znajdującego się na terenie Fortu Grębałów. Zajęcia odbywają się tutaj od 1991 r. Początkowo przeznaczone były tylko dla dzieci niewidomych, ale z czasem oferta została poszerzona. Obecnie przychodzą nie tylko niepełnosprawni, ale również dzieci z popularnym ostatnio ADHD, czyli nadpobudliwością psychoruchową. Kontakt z koniem działa bo-



ZDJĘCIA ADAM WOJNAR

wiem uspokajająco, relaksująco i zwiększa poziom koncentracji. Z kolei nieśmiały pozwala otworzyć się emocjonalnie na drugiego człowieka. Średnio w ciągu tygodnia w ośrodku przebywa około 70 dzieci.

Nauka chodzenia bez chodzenia

Dla dzieci z niewielkimi opóźnieniami w rozwoju wczesna terapia i kontakt ze zwierzęciem mogą dać efekt nawet w postaci całkowitego wyrównania zaburzeń. – Koń – terapeuta – działa jednocześnie na psychikę, zmysły i sferę ruchową, dzięki czemu możliwa jest wszechstronna stymulacja niepełnosprawnego dziecka. Kontakt z przyrodą sprawia, że

Grzbiet Dalina jest zawsze bezpieczny

wzrasta motywacja do rehabilitacji i dziecko nabiera pewności siebie – opowiada Bogumił Peschak. Czy osoba z niedowładem mięśni może na grzbiecie konia uczyć się chodzić? Tak, bo spokojny stęp konia imituje prawidłowy krok człowieka i powstaje wrażenie „nauki chodzenia bez chodzenia”. – Właściwy dosiad zmusza dziecko do wyprostowania się, przez co likwidowane są wady postawy. Wzmacniają się też bardzo wiotkie mięśnie u osób z porażeniem mózgowym. Uszkodzenia układu nerwowego powodują zbyt napięte mięśnie, a jazda konna rozgrzewa je i rozkurcza. Na grzbiecie konia dziecko wesoło spędza czas, rzucając piłkami i wykonując proste ćwiczenia

Chyba nie spadną z tego konia! – sądzi Piotr



gimnastyczne – opowiada pani Agata, hipoterapeutka pracująca w ośrodku „Przyjaciół konika”.

Dzięki dofinansowaniu przez PFRON, udział w zajęciach jest bezpłatny. Odbywają się one przez cały rok, a jest to możliwe także dzięki dobrze przeszkolonym wolontariuszom. – Przy jednym dziecku powinno być dwóch, trzech instruktorów, jednak w praktyce nie jest to realne, dlatego pomoc wolontariuszy jeżdżących konno rekreacyjnie jest niezbędna. Dzięki nim podczas półgodzinnych zajęć na grupę 3 dzieci przypada 9 opiekunów i jeden hipoterapeuta. Ośrodek zaprasza do pomocy wszystkich, którzy byliby chętni do pracy z chorymi dziećmi – mówi Bogumił Peschak.

Korzyści, jakie daje chorym dzieciom hipoterapia dostrzegają przede wszystkim rodzice. – Syn dopiero od kilku miesięcy uczestniczy w hipoterapii, a efekty już są widoczne. Przez kontakt ze zwierzętami dziecko rozwinęło się emocjonalnie. Nie mówi, ale powoli otwiera się. Ławiej próbuje komunikować się z otoczeniem – opowiada pan Piotr, ojciec 3,5-letniego Krystiana, który od września pójdzie do przedszkola integracyjnego.

MONIKA ŁĄCKA

Przy Plantach

POGOTOWIE
ALKOHOLOWE

Na taką inicjatywę czekaliśmy od dawna. Wiadomo bowiem, że Polacy lubią siadać za

kierownicą po spożyciu wysokoprocentowych napojów, co prowadzi do tragicznych skutków. Nie pomagają żadne apele, spektakularne akcje policji, napomnienia z ambony, błagania rodziny. Skoro jest jak jest, to trzeba szukać skutecznych sposobów przeciwdziałania rezultatom niefrasobliwości drogowych piratów, szalejących za kółkiem po wypiciu paru głębszych. Tak właśnie pomyśleli, a myśl w czyn przekuli inicjatorzy Pogotowia Alkoholowego, które powstało w Krakowie.

Pomysł został zaczerpnięty z doświadczeń brytyjskich, jako że wielu Polaków odwiedza ostatnio Anglię. Wystarczy wziąć telefon, wykręcić numer (jeśli jest się to w stanie jeszcze zrobić), a pod wskazany adres przyjedzie dwóch pracowników Pogotowia Alkoholowego. Jeden odprowadzi samochód do garażu, drugi zawiezie klienta do domu.

Za wezwanie płaci się 15 zł, a za przejechany z PA kilometr 2,50. Wyższą część tej usługi nad powrotem z zakrapianej imprezy taksówką polega na tym, że razem z podchmielonym klientem wraca jego pojazd.

Pomysł jest przedni, nie wiadomo tylko, jak przyjmie się w ojczyźnie pijanych chojraków, którzy im więcej wleją w siebie alkoholu, tym bardziej wykazują ochotę do rajdów po ulicach polskich miast i miasteczek. Jeżeli nowo powstała firma odpowiednio zareklamuje swoje usługi, a pomogą jej w tym media, możliwy jest jednak sukces.

BOGDAN GANCARZ

Nowy album w Białym Kraku

Nocna legenda Krakowa



ADAM WOJNAR

Kraków. Opisywany przez poetów w wierszach i na płótnie przez malarzy. Nocną legendę Krakowa, uchwyconą obiektywem aparatu fotograficznego, przedstawia nowy album Białego Kruka pt. „Kraków nocą”.

Tę niebanalną opowieść, składającą się ze 170 urzekających zdjęć naszego miasta, snują Adam i Marcin Bujakowie, ojciec i syn. Ojciec z pozycji swojego emocjonalnego stosunku do tego miasta, które uważa za najpiękniejsze miejsce na świecie, miejsce magiczne: „tu wszystko się zaczyna i tu się kończy” – wyznaje. Ten niekończący się zachwyty właśnie widać w zamieszczonych w albumie zdjęciach.

Nie mniejsze jest zauroczenie syna, który na Kraków patrzy na pewno innymi, bo młodymi oczyma, w których ponad sentyment do tego, co stare i szacowne, uznanie budzi nastroj i piękno nowego Krakowa, odmienionego, jakby na nowo od-

krytego w ciągu ostatnich lat. Obiektyw swego aparatu kieruje więc między innymi na Kazimierz, gdzie letnie ogródki są ulubionym miejscem wieczornych i nocnych spotkań oraz zabaw młodej generacji krakowian i artystów. Potem zgodnie wraz z ojcem podąża ulicami Podgórze, zafascynowany odkrywając tu niemal bajkową aurę – kościoła św. Józefa i jego otoczenia czy skąpaną w blaskach nocy osadzoną na szczyście wapiennej skały dzwonnica.



„Kraków nocą” o różnych porach roku: letni, zimowy, w wigilijnym i okołoswiątecznym nastroju, z monumentalnymi zabytkami z różnych epok i stylów, z miejscami utrwalonymi legendą i niezapomnianymi wydarzeniami. Kraków religijny, bogaty w świątynie, stare i nowe. Obok tego Kraków tętniący życiem: na zabawie i modlący się, pełen ludzi, spraw, wydarzeń i obrzędów. Miasto,

Prezes Sosnowski wraz z Marcinem Bujakiem prezentują romantyczne zdjęcie z albumu

w którego centrum na powitanie Nowego Roku odbywa się pod gołym niebem największa w kraju zabawa. Gdzie sacrum wylega na ulice. Tylko w takim mieście nocna samotność zakonnika przemawia równie mocno jak samotność zakochanych.

Nowy album Białego Kruka, jak podkreślano podczas prezentacji w Urzędzie Miasta, ukazuje Kraków, jakiego jeszcze nikt nie pokazywał. Jego zawartość: niezwykle zdjęcia opatrzone podpisami zawierającymi wiele cennych informacji, poprzedzone opracowanym przez wybitnego historyka Krzysztofa Czyżewskiego Kalendarium dziejów Krakowa, to piękna wizytówka naszego miasta, tym bardziej że wydana w trzech wersjach językowych: polskiej, angielskiej i niemieckiej. Wydawnictwo przygotowane zostało z okazji 750. rocznicy lokacji Miasta Krakowa.

ANNA OSUCHOWA

Adam Bujak, Marcin Bujak „Kraków nocą”, redakcja, grafika, wybór zdjęć Leszek Sosnowski, Wyd. Biały Kruk, Kraków 2006.

PANORAMA PARAFII

Zakopane Bystre: pw. św. Antoniego z Padwy

Z franciszkańskim pozdrowieniem

Choć kościółek parafialny jest malutki, życie duszpasterskie jest tak prężne, jak siła płynącego w pobliżu tatrzańskiego potoku, którego szum unosi się po okolicy.

W parafii na Bystrem mieszkają od 1902 r. ojcowie bernardyni. Wtedy prowincja zakupiła willę dla starszych i chorych zakonników. Przez szereg lat budynek z przyległą kaplicą był systematycznie upiększany i rozbudowywany. Prace kontynuowano z jeszcze większym zapałem od 1984 r., kiedy to kard. Franciszek Macharski erygował parafię. Oddano do użytku nowy dom zakonny z pokojami gościnnymi, udostępnionymi dla turystów, powiększono prezbiterium w kościele.

Msza w klinice

Ujmujące swoją prostotą wnętrza świątyni w całości wykonane jest z drewna i utrzymane w stylu góralskim. Stąd wielu górali i turystów decyduje się na przyjęcie w kościele na Bystrem sakramentu małżeństwa albo przynosi swoje dzieci do chrztu. W niedzielnych Mszach św. uczestniczy rzesza turystów idących do Kuźnic lub wracających z górskiej wędrówki.

Na terenie parafii znajduje się Klinika Orto-

pedyczna Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. – Jesteśmy do dyspozycji cały czas dla przebywających tam małych pacjentów. W katechizowaniu na terenie kliniki będą pomagać od września siostry urszulanki. Do szpitalnej kaplicy chętnie przychodzą pacjenci, lekarze, pielęgniarki i rodzice. Jak obliczyliśmy, w 2004 r. 52 tys. wiernych przyjęło tam Komunię św. – opowiada proboszcz, o. Lucjusz Wilk.

Oratorium pełne młodych

Jedną z wielu form duszpasterstwa podejmowanego przez bernardynów z Zakopanego jest prowadzenie oratorium – miejsca zabaw, nauki i sportu dla młodych górali z parafii i nie tylko. – Na jednej z katechez pytaliśmy dzieci o symbole Rorat. Jeden z uczniów powiedział, że to drożdżówka w oratorium. Skąd taka odpowiedź? Bowiemy po Roratach schodzimy właśnie do oratorium, gdzie dla wszystkich przygotowane są drożdżówki i ciepła herbata. Takie pierwsze śniadanie. A po nim dzieci idą prosto do pobliskiej szkoły podstawowej – mówi o. Lucjusz.

Na koniec trzeba przypomnieć jeszcze ważną rolę klasztoru bernardynów, jaką pełnił on w czasach zdelegalizowania NSZZ „Solidarność”. Zakonnicy wspólnie z członkami „Solidarności” z Pod-



ZDJEŃCJA JAN GŁĄBIŃSKI

Powyżej:

Duszpasterze przez cały dzień są tu do dyspozycji chcących się wyspowiadać

Poniżej:

Św. Antoni na głównym oltarzu



hala podejmowali wiele działań, m.in. wyjeżdżano na Msze św. do Warszawy w intencji ojczyzny, zapoczątkowane przez ks. Jerego Popieluszkę.

JAN GŁĄBIŃSKI



O. LUCJUSZ WILK OFM

Pochodzi z Libiąża z parafii św. Barbary. Świecenia kapłańskie przyjął w 1990 r. Pracował w klasztorze bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Od 2000 r. jest proboszczem w parafii św. Antoniego na Bystrem w Zakopanem.

ZDANIEM PROBOSZCZA

W codziennej pracy duszpasterskiej przyświeca nam maksyma św. Antoniego: Niech zamilkną wasze usta, a odezwą wasze czyny. Tutaj staramy się to czynić w duchu założeń zakonnych i pozdrawiamy się słowami „Pokój i dobro”. Tatrzańska przyroda, cisza i spokój, a także usytuowanie klasztoru w pobliżu stoków narciarskich pod Nosalem i szlaków TPN sprawiają, że jest to znakomite miejsce na kontemplację oraz modlitwę, a także na wypoczynek o każdej porze roku. Stąd zaglądamy do nas liczni goście, ale my również wspólnie z parafianami jeździmy co roku na pielgrzymki do sanktuariów maryjnych w Europie, odwiedzamy też miejsca kultu Maryi w Polsce. Zaś w różnych uroczystościach wierni dają dowód przywiązania do tradycji i przychodzą w strojach regionalnych, uczestniczą chętnie w Drodze Krzyżowej ulicami parafii na rozpoczęcie Wielkiego Postu. W niedalekiej przyszłości planujemy w naszej parafii rozpocząć peregrynację obrazu MB Nieustającej Pomocy, który poświęcił Benedykt XVI. Wszystkie wydarzenia z życia parafii staramy się podsumowywać na łamach gazetki parafialnej, wydawanej zwykle co dwa miesiące.

Zapraszamy do kościoła

■ Adres: Parafia pw. św. Antoniego, Bulwary Słowackiego 33 (dojazd od ul. Kmietowicza), 34-501 Zakopane, tel. 0-18 201 26 92;

■ Msze św. w niedziele i dni świąteczne: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 17.00, 19.00.